

Przetarg na mały rynek

W projekcie budżetu Kalet na 2016 rok zapisano 600 tys. zł na utworzenie tzw. małego rynku. O inwestycji mówi się od kilku lat, miasto liczyło na sfinansowanie jej z pomocą jakiegoś programu unijnego, ale teraz szanse na to wydają się niewielkie. Stąd propozycja, żeby pieniądze na rynek wyłożyć z kiesy Kalet. Jeżeli radni ją poprą, w styczniu zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie centralnego placu miasta.

Jarosław Myśliwski

Kalety nie mają rynku, a centralnym miejscem miasta jest ul. 1 Maja. Dla tego pomyślano, aby mały rynek umieścić tuż obok ul. 1 Maja, na terenie dzisiejszego parkingu przy pawilonie PSS Spółem. O lokalizacji przesądził też stan

tego miejsca: zaniedbane, nieutwardzone, nieoświetlone, po deszczu tworzą się kałuże. Przez inwestycję miasto zyska nie tylko rynek, ale uda się też uporządkować tę część centrum Kalet.

— Zakres robót obejmuje: przebudowę kanalizacji deszczowej i sieci wodociągowej, wybudowanie

nawierzchni z kostki brukowej, wykonanie oświetlenia, remont elewacji budynków miejskich. Ponieważ jeden z nich jest niższy, wykonane będzie takie podwyższenie z paneli, żeby różnica wysokości nie raziła. W jednym miejscu zostanie ustawiony bilbord, aby zamknąć plac w kształt prostokąta — mówi Klaudiusz Kandzia, burmistrz Kalet.

Na placu planowane jest ustawienie: ławek, lamp, koszy, kwietników. Rosnący tu dąb — pozostanie. Ponieważ w pobliżu znajduje się ciastkarnia jest szansa, że jej właściciel wystawi ogródek letni. Wizualizacja małego rynku była gotowa już dwa lata temu. Wstępnie inwestycję planowano zakończyć w tym roku. — Przygotowaliśmy projekt z myślą o marszałkowskim konkursie na rewitalizację małych miast. Ale okazuje się, że takie konkursy były prowadzone do 2010 roku.



Zniknie kałuża, plac ma zostać wybrukowany. W tym miejscu planowane jest wytyczenie małego rynku w Kaletach.

Ponieważ szanse na zdobycie unijnych pieniędzy w tej chwili wydają się znikome, trzeba było pomyśleć o wybudowaniu ryneczku za fundusze miasta — mówi Klaudiusz Kandzia.

Mały rynek umiejscowiono w sąsiedztwie skwery przed budynkiem PKO. Według koncepcji urbanistycznej w przyszłości ma tam powstać duży rynek Kalet. Ale jego budowa stała się pod znakiem zapytania, gdy PKO BP poinformował, że chce sprzedać nieruchomość w centrum Kalet. Bank jest właści-

cielą części pawilonu i terenu przy ul. 1 Maja. Wprawdzie trawnik przed pawilonem miał zostać zagospodarowany w drugim etapie budowy rynku, ale tereny z tyłu i z boku pawilonu mają znaczenie dla planowanego parkingu oraz drogi wyjazdowej. — Nieruchomość ma kluczowe znaczenie dla naszej koncepcji zagospodarowania centrum miasta — powiedział do radnych blisko rok temu burmistrz Kandzia, sugerując by ją kupić. — Według operatu szacunkowego nieruchomość jest

warta 1,5 mln zł. Biorąc pod uwagę to, co dzieje się na rynku nieruchomości, może warto zaryzykować i złożyć ofertę w wysokości 400-500 tys. zł — nieśmiało proponował.

Kwota w porównaniu z operatem wydawała się mała, ale w zestawieniu z budżetem miasta — wysoka. Rada upoważniła wtedy burmistrza do rozmów z PKO PB. — Wysłałem pismo do banku i nie otrzymałem odpowiedzi — poinformował nas w ubiegłym tygodniu Klaudiusz Kandzia.



Mały rynek ma mieć powierzchnię około 850 metrów kwadratowych.